

ABC

NOWINY CODZIENNE

P o z m i a n a c h

w dowództwie armii włoskiej w Abisynji

RZYM, 16. 11. (PAT). Zmiana na stanowisku wysokiego komisarza w Afryce wschodniej wywołała w tutejszych kołach prasowych i dyplomatycznych żywe zainteresowanie.

Przeniesienie gen. de Bono do Włoch i mianowanie go marszałkiem Włoch komentowanie jest jako dowód, że faszyzm pragnął organicznie związać nazwisko sędziwego kwadrumwira faszystowskiego z działaniami wojennymi, które przekreśliły smutne karty z dziejów Włoch. Gen. de Bono jako jeden z organizatorów marszu

na Rzym, dożywni członek wielkiej rady faszystowskiej, łączący w sobie nowe wartości i aspiracje faszyzmu z tradycjami armii królewskiej, dokonał dzieła rehabilitacji oręża włoskiego na terenach dawnych niepowodzeń wojskowych włoskich. Mianowanie go marszałkiem jest wymownym dowodem wdzięczności reżimu i dynastji dla zasłużonego wojskowego i polityka.

ZADOWOLENIE W ABISYNIJ
ADDIS ABEBA. 16. 11. (PAT) Wiadomość o odwołaniu gen. de Bono z Afryki wschodniej wy-

wołała w kołach urzędowych abisyńskich duże zadowolenie. Mówią tu, że odwołanie to świadczy, że Włosi nie są zadowoleni z dotychczasowych wyników kampanji. Jednocześnie sfery kierownicze abisyńskie sądzą, że nominacja marszałka Badoglio jest zapowiedzią nowej ofensywy włoskiej.

ULEWNE DESZCZCE WSTRZYMUJĄ OPERACJE

Abisyńczycy ewakuowali Gorrahej. Na froncie północnym: w dniu dzisiejszym żadnych większych o-

F. IGNATOWSKI i S^{KA} GOTOWE PALTA JESIENNE i ZIMOWE - FUTRA
GARNITURY MĘSKIE, WYKWINTNA BIELIZNA, KRAWATY, KAPELUSZE i t. p.
NOWY ŚWIAT 58 (HOTEL „SAVOY”)

NASZE ABC

Wobec procesu

(k) Dziś rozpoczyna się proces o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego. Fakt ten nasuwa cały szereg refleksyj.

Przedewszystkiem przypomina, że zabójstwo nie było dziełem rąk polskich. Już sam fakt, że akt oskarżenia po wielomiesięcznym śledztwie, występuje nie przeciwko Polakom, mimo iż pierwotnie podejrzenia były kierowane także pod adresem ugrupowań polskich, właściwie przesądza sprawę. Formalnem jej przypieczętowaniem będzie wyrok sądu, nawet niezależnie od tego, czy oskarżeni będą skazani, czy nie. Niewątpliwie bowiem motywy wyroku oświecą całkiem wyraźnie tło zabójstwa.

Trzeba więc zdać sobie sprawę, że zarzuty stawiane tym czy innym grupom społeczeństwa polskiego, były nieuzasadnione, i że nie mają uzasadnienia represje temuż zarzutom nawiązane.

Ale proces ma i drugą stronę. Przypomina sprawę ukraińską, która coraz to natęczywiej donosi się rozwiązania. Do sądu należy okaranie dokonanej zbrodni. Ale trzeba pamiętać, że konieczne represje wobec zamachowców nie posuną nic naprzód sprawy rozwiązania problemu ukraińskiego. Trzeba się zdobyć na wielki program, któryby w sposób śmiały i odważny przystąpił do rozwiązania kwestji ukraińskiej w Polsce.

Trudno obecnie wchodzić w szczegóły tego programu. Jedno jest jasne, że wszelkie próby w tym kierunku zawiodą, jeśli współczesny naród polski nie stworzy takich wartości ideowych, kulturalnych i gospodarczych, takich siły atrakcyjnej, która by promieniowała na zewnątrz i zjednywała Polsce tych, którzy dziś nie są Polakami.

Dziś o godz. 9 rano rozpoczyna się Proces morderców ś. p. min. Pierackiego

Przebieg wypadków w dniu 15 czerwca 1934 r.

Dziś o godz. 9 rano rozpoczyna się proces morderców ś. p. min. Pierackiego.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Stefan Bandera, Mikołaj Lebed, Darja Hnatkowska, Jarosław Kapryneć, Mikołaj Kłymyszyn, Bohdan Pidhajny, Iwan Maluca, Jakób Czornij, Eugeniusz Kaczmarzki, Roman Myhala, Katarzyna Zarucka i Jarosław Rak, — którym zarzuca się zorganizowanie i dokonanie zamachu na ś. p. min. Bronisława Pierackiego.

Przebieg morderstwa

Przebieg morderstwa, według podanych przez nas informacji w dniu 16 czerwca 1934 r. przedstawia się następująco:

Dnia 15 czerwca 1934 r. o g. 3 z minutami, ś. p. min. Pieracki poukończonemu urzędowania udał się samochodem, jak zazwyczaj, do „Klubu Towarzystwa” przy ul. Foksal nr. 3 na obiad. Po przybyciu na miejsce minister wysiadł z samochodu i skierował się do lokalu klubu, znajdującego się na parterze. Przeszedł przez sieni i w chwili, kiedy ujął klamkę drzwi wejściowych, by je otworzyć, padły strzały. Po pierwszym strzale ś. p. min. Pieracki obrócił się: w tym momencie padł drugi strzał, który go trafił w głowę. Wtedy padł trzeci i czwarty strzał.

Uciekającego sprawcę zamachu usiłował zatrzymać portjer klubu, ale zbrodniarz zagroził mu rewolwerem i zaczął uciekać. Po drodze spotkał idącego w kierunku klubu st. posterunkowego X komisarzatu Obrębskiego, który zobaczywszy zdenerwowanego młodego człowieka, chciał zatrzymać go. Zamachowiec wyrwał się

i strzelił do niego dwukrotnie, raniąc posterunkowego w rękę.

Ucieczka

Stojący przed poselstwem japońskim, mieszczącym się przy ul. Foksal 10 woźny tegoż poselstwa Franciszek Wywrocki, pogonił za zamachowcem, który widząc pościg, strzelił do niego chybając. Zamachowiec zaczął biec w stronę ul. Kopernika.

Stojący przed domem Foksal 18 posterunkowy na odgłos strzałów dochodzących z ul. Kopernika, skończył na stopniu auta Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i poleciał szoferowi Witulskiemu, ścigać uciekającego. Witulski skręcił w ul. Kopernika. Policjant stał cały czas na stopniu. Zamachowiec ostrzeliwał się biegnąc i skręcił nagle w ul. Szczygłą, małą, wąską uliczkę bez wyjścia.

Szofer Witulski zahamował auto, cofnął je i skręcił również w ul. Szczygłą. Dalo to uciekającemu chwilę czasu. Kiedw wreszcie auto wjechało w ul. Szczygłą, zamachowiec był jeszcze widoczny.

Policjantowi stojącemu na stopniach znikł jednak z oczu przy schodkach, prowadzących z ul. Szczygłej, na Okólnik, gdzie ścigany potknął się, zdołał jednak poderwać się i zbiec w kierunku Okólnika.

Dalszy bezpośredni pościg nie dał wyniku.

Sprawca zamachu, jak zauważono, był niskiego wzrostu, ubrany w sportowe ubranie, zielonkawym płaszczu. Miał wasy przystrzyżone po angielsku.

Śmiertelne strzały

Rannego policjanta Obrębskiego.

go przewieziono taksówką jeszcze przed przybyciem pogotowia do szpitala św. Rocha. Stan zdrowia jego nie budził obaw.

Atychmiast po zamachu przybyła karetka pogotowia, która odwiezła ciężko rannego, nieprzytomnego i obficie broczącego krwią ministra do szpitala Ujazdowskiego.

Tu została dokonana trepanacja czaszki, przez płk. d-ra Sokolowskiego. Przy operacji był obecny gen. lekarz Koliński - Szrednicki. Operacja stwierdziła głębokie uszkodzenie mózgu, które stało się bezpośrednią przyczyną śmierci. Stwierdzono zostało, iż jedna kula nie trafiwszy, utkwiła w framudze drzwi. Następne dwie trafiły w głowę, przyczem jedna przebiwszy czaszkę od tyłu, pozostała w niej, powodując śmiertelne uszkodzenie mózgu, druga przebiła ją nawylot. Czwarty strzał zabójca dał już do padającego, czego dowodem jest znaleziona kula w podłodze sieni, tuż obok miejsca, gdzie leżał ranny.

O godz. 5.30 ś. p. Pieracki zmarł, nie odzyskawszy przytomności, po opatrzeniu go św. Sakramentami przez ks. Skorela.

W momencie zgonu ułoża ministra znajdował się brat, młodszy, Kazimierz Pieracki, oraz szereg dostojników państwowych i przyjaciół.

Śledztwo

Na miejsce zamachu przybyło natychmiast samochodami i motocyklami kilkudziesięciu policjantów, którzy pod kierunkiem szefa policji śledczej, płk. Naglera, rozpoczęli niezwłocznie obławę po domach i ogrodach rozsianskich przy ul. Foksal, Kopernika, Szczygłej i Okólniku. Badania były bardzo szczegółowe, obejmowały piwnice i strychy, a wynikiem ich było zatrzymanie znacznej ilości osób podejrzanych.

W pół godziny po zamachu odciął ul. Foksal od ul. Kopernika do „Klubu Towarzystwa” był pusty: ani jednego cywila, paru policjantów i szybko zdrażający w kierunku miejsca tragedji dostojnicy i dziennikarze.

Miejsce zamachu przedstawia się jako dość obszerny, mroczny hall. Z ulicy, a właściwie z bramy prowadzą do niego szerokie, oszklone drzwi. Przez jedne wchodzi się do sali jadalnej, przez drugie do sal klubowych i gabinetów. Podchodzi się do nich po schodkach.

Przy drzwiach po prawej stronie, wejściowych od ulicy, dokonano zamachu.

Wiadomość o zamachu rozniósła się błyskawicznie po całym mieście, wywołując zrozumiałe poruszenie. Szereg pism wydało nadzwyczajne dodatki, a między innymi również i ABC, opisujące przebieg zamachu.

Następnego dnia po zamachu Ministerstwo Spraw Wewnętrz-

nych wyznaczyło nagrodę w wysokości 100.000 zł. za przyczynienie się do ujawnienia lub ujęcia sprawcy mordu na osobie ś. p. min. Pierackiego.

Śledztwo przez przeszło rok prowadził sędzia apelacyjny śledczy do spraw wyjątkowego znaczenia p. Wituński, który po zakończeniu czynności śledczych przesłał akt sprawy p. wiceprokuratorowi Sądu Okręgowego do spraw szcze gólnej wagi p. Żeleńskiemu. On też opracował akt oskarżenia.

Ze względu na specjalne znaczenie sprawy, jak również spowodu 12-tu osób oskarżonych w procesie, akt oskarżenia został wydrukowany przez Drukarnię Państwową. Jest to okazała książka, zawierająca 102 strony druku formatu ósemki.

Dzisiejsza rozprawa

W dniu dzisiejszym po przesłaniu personalij oskarżonych, rozpocznie się czytanie aktu oskarżenia, co zajmie prawdopodobnie cały dzień dzisiejszy i jutrzejszy. Jak wiadomo, akt oskarżenia może być podany do publicznej wiadomości dopiero po odczytaniu go na rozprawie. Tak więc w dniu jutrzejszym będziemy mogli zapoznać naszych czytelników z częścią aktu oskarżenia, odczytaną dzisiaj.

Sprawa odbywa się na sali I-oj Sądu Okręgowego, specjalnie do tej sprawy przygotowanej.

Przewodniczą kompletowi sędzcom przewodniczący Wydziału VIII Sądu Okręgowego p. wiceprezes Posemkiwicz. W komplecie sędziącym oprócz niego zasiadają pp. sędziowie: Wiszniewski i Debiecki, jako zapasowy zaś p. sędzia Cichocki. Oskarżenie wnoszą i popierają naczelny prokurator Sądu Apelacyjnego w Warszawie p. Rudnicki oraz wiceprokurator S. O. p. Tadeusz Żeleński.

Dla uniknięcia natłoku publiczności, część gmachu Sądu Okręgowego, w której odbywa się proces, jest całkowicie izolowana od reszty gmachu.

peracyj nie było. Według informacji niemieckich i angielskich, po chod wojsk włoskich naprzód na tronie północnym jest zatrzymane. Wojska włoskie doszły do linii rzeki Takazze, przyczem nigdzie jeszcze rzeki tej nie sforsowały. Na tyłach wojsk włoskich—według tych informacji—na północ od Makalle działają wojska abisyńskie, prowadząc walkę podjazdową i powodując duże straty dla armji włoskiej.

Źródła włoskie potwierdzają, że oprócz oczyszczania rejonów ostatnio okupowanych przez Włochów, żadnej akcji strategicznej nie prowadzono.

Na froncie południowym według informacji francuskich i angielskich dziś w dalszym ciągu trwały ulewne, wstrzymujące wszelkie poważniejsze operacje. 12 czołgów włoskich ugrzęzło na bezdrożach Ogadenu. Działają tam wyjątkowo samoloty. Od wtorku dzień w dzień bombardowane są i Daggahbur i Sassabaneh. Straty w ludziach ponoszone przez Abisyńczyków w wyniku ataków lotniczych są bardzo nieznaczne. Włosi chcą nieustannie atakami lotniczymi zdemoralizować garnizon abisyński w Daggahbur.

Na odcinku Somali, według informacji niemieckich, wojska włoskie posuwają się bardzo powoli naprzód wzdłuż obu brzo gów rzeki Ta-Fan. Zgodnie z wyjaśnieniami włoskimi jednak stwierdzić należy, że do Sassabaneh armja włoska ma jeszcze bardzo daleką drogę, a pogłoski o bitwie pod Daggahbur, zbliżaniu się do Harraru i Walaach pod Dżidżigę są zupełnie bezpodstawne.

Według informacji francuskich z Harraru dnia 10 b. m. w Aniele w odległości 80 klm. na południe od Daggahbur silny oddział wywiadowczy włoski dotarł do silnych fortyfikacji abisyńskich. Spodziewają się tam większej bitwy.

Źródła włoskie donoszą o bitwie, która rozegrała się około synyckami, którzy ewakuowali płk. Maletti walczyli z 1000 Abisyńczykami, którzy ewakuowali Gorrahej. W bitwie tej, jak donoszą źródła włoskie, padło 300 Abisyńczyków, a 200 wzięto do niewoli. Oddział płk. Maletti po walce cofnął się do Gabredorre.

18 listopada 1935 r. jest datą hańby

Rezolucje wielkiej rady faszystowskiej

RZYM, 17. 11. (PAT). Agencja Stefani donosi: Na posiedzeniu wielkiej rady faszystowskiej Mussolini przedstawił obszerne sprawozdanie o położeniu Włoch w przededniu sankcyj. Po dyskusji nad tem sprawozdaniem uchwalono rezolucję następującą:

Wielka rada faszystowska zgromadzona w przededniu zastoso wania t. zw. sankcyj przeciw Włochom, oświadcza, iż data 18 listopada 1935 roku jest datą hańby i niesprawiedliwości w dziejach świata. Potępia sankcje dotąd nigdy nie stosowanej, jako próbę zdławienia życia gospodarczego narodu włoskiego i czezą próbę poniżenia go, aby mu przeszkodzić w realizacji jego ideałów i potrzeb życiowych.

Wielka rada podkreśla z uznaniem przykłady spokoju i dyscypliny, które okazuje naród włoski świadomy swojego przeznaczenia dziejowego i wzywając do przeciwdziałania się sankcjom naj-

bardziej bezwzględnie. Mobilizując z pomocą organów reżimu całą energję moralną i zasoby materialne narodu, wzywa Włochów do wywieszania sztandarów na 24 godziny w dniu 18 listopada.

Następnie rada postanowiła zwołać do Rzymu na 1 grudnia 94 komitety prowincjonalne kobiet matek i wdów po poległych w wielkiej wojnie dla skoordynowania i wzmocnienia oporu, w którym główna rola przypada kobiecie włoskiej.

Nakazuje wyrzeć na ratuszach

w całych Włoszech napisy, które stanowią będą w wieki wspomnienie o niesprawiedliwości wyrażonej Włochom, którym tyle zawdzięcza cywilizacja całego świata.

Wyraża sympatję państwom, które odmówiły udziału w sankcjach, pracowały na rzecz pokoju i dały tem wyraz uczuciom na rodów.

Wielka rada faszystowska wyraża przekonanie, że naród włoski da całemu światu dowód cnót rzymskich.

Zatarg polsko-czechosłowacki rozpatrzyć ma Liga Narodów

Dowiadujemy się, że dziś lub jutro wysłana będzie odpowiedź Polski na notę czechosłowacką.

W odpowiedzi tej, jak słychać, rząd polski wyrazić ma zgodę na

rozpatrzenie zatargu przez Ligę Narodów i wysłanie przez Ligę na Śląsk Cieszyński specjalnej komisji, która by zapoznała się z położeniem mniejszości polskiej